

TADEUSZ MROCZEK

ur. 1929; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, walki o Janów Podlaski, żołnierze węgierscy

Powrót do Janowa i rozmowy z żołnierzami węgierskimi

W tym momencie ojciec pomyślał: „Ja już byłem w domu raz, tutaj sąsiadka chodziła, a co to będzie, jeżeli założymy do woza naszą kobyłkę i przyjedziemy sobie do swojego domu z powrotem?” No i wczesnym rankiem żeśmy tego dzieła dokonali: przyjechali, otworzyli furt[kę], wjechali na podwórko i jesteśmy w domu z powrotem. To był okres takiej pewnej ciszy, no słycać było strzały, ale specjalnego ostrzału w tych paru dniach nie było. Potem tego wojska węgierskiego jakoś się pojawiło więcej. Na nasze podwórko wjechała kuchnia węgierska. W stodole sobie urządzili legowiska i spanie. No, a my cicho siedzimy. Ojciec próbował tam dogadać się z nimi trochę, było trudno, ale wieczorkiem są ci Węgrzy na podwórku – nic nie mają przeciwko temu, że my tu jesteśmy – no więc pytał ich: „Właściwie dlaczego wy tutaj walczyacie, o co chodzi z Niemcami? Dlaczego nie rzucicie tego?” Tamten żołnierz mówi: „No bo ja jestem w takiej sytuacji, że jeszcze miesiąc, to dostanę urlop. To jak wytrzymam jeszcze miesiąc czasu, jak pojedę na urlop, to już nie wrócę.” Takie rozmowy świadczyły o tym, że to wojsko nie jest zadowolone. Węgry razem z Niemcami trzymały, w wojsku są i muszą.

Data i miejsce nagrania	2019-04-17, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"